

[...] A oto recenzja jury:

### **Kacper Gusiak (!)**

Pędzące opowiadanie z licznymi przymrużeniami oka, w którym para Francuzów przenosi się do Polski i chce spędzić swój ślub wraz z polskimi przyjaciółmi. Narrator zasypia przy kuchennym stole, gdzie spotyka go niezwykle sen z Polską, Niemcami, ojcami i córkami, margrabiami, rycerzami i cesarzami w roli głównej. Mali i wielcy władcy, którzy mieli niegdyś moc decydowania o życiu i miłości swoich poddanych.

Dalej przez sen przechodzi burza chorałów gregoriańskich, tańców i popijaw, świszczących, szeleszczących i syczących języków obcych, ale przede wszystkim mnóstwo resztek łaciny. „Naprawdę nieźle posługiwali się fuj-łaciną. Moi przyjaciele też nie szukali zwady”. Mieszają się niepodobne rzeczywistości Europy dzisiejszej i przeszłej, przysięgi są łamane w obliczu piękna w ciągu sekund i uwidacznia się to szaleństwo, że kierunki migracji, niegdyś prowadzące głównie z Polski do Francji, dzisiaj się odwracają. Ponad wszystkim stoją przyjaźń, miłość i ostatki poprzedniej *lingua franca* narodów europejskich, łaciny ludowej, z której do dziś pochodzi mnóstwo zwrotów i która nam towarzyszy w naszych językach niczym sen o minionej jedności. To wszystko napisano głęboko współczesną, żywą mową, której potrafi być jednocześnie poważną i zabawna.

*(Fragment pochodzi z maila, w którym zawarto wszystkie informacje dot. wygranej; napisany został po niemiecku, oto jego przekład)*